Rok II. Kraków, 15 Marca 1897. Nr. 6.

NOWINY i ROZMAITOŚCI

Dodatek bezpłatny do „Nowego Dzwonka“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **X. Marceli Dziurzyński.**

„Nowiny i Rozmaitości“ wychodzą dwa razy w miesiącu, dnia **1-go** i **15-go**, jako **bezpłatny** dodatek do każdego numeru **„Nowego Dzwonka“**.
Osobnej przedpłaty na *„Nowiny i Rozmaitości“* **nie przyjmuje się**; można je prenumerować **tylko razem** z *„Nowym Dzwonkiem“*.
„Nowy Dzwonek“ kosztuje *rocznie* w Austryi: **3 złr.**, *półrocznie:* **1 złr. 50 ct.** — *Kwartalnej* prenumeraty nie przyjmuje się.

W Niemczech kosztuje *„Nowy Dzwonek“* na rok: 6 mk., na pół roku: 3 mk. — *W Ameryce* na rok: $1^1/_2$ dol.

Ogłoszenia przyjmuje się do umieszczenia za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem w jednej szpalcie.

Adres do przesyłania prenumeraty: **Redakcya „Nowego Dzwonka“ w Krakowie**, ulica Basztowa l. 4.

Każdy,

kto złoży **całoroczną** prenumeratę na »*Nowy Dzwonek*«, otrzyma za to 1 kwietnia br. jako bezpłatną premię, książeczkę pod tyt.: **»Pamiątka katolicka«**. Na przesyłkę pocztową tej premii należy dołączyć do prenumeraty **10** ct. (z Niemiec 15 fenig.)

Kto zaś (oprócz siebie) pozyska dla »*Nowego Dzwonka*“ choćby tylko **jednego** nowego prenumeratora, ten osobno otrzyma za to jako drugą nagrodę książkę do nabożeństwa pod tyt.: **»Droga do nieba«**.

„Pamiątka katolicka“

rozesłaną zostanie już **na pewno 1-go kwietnia, równocześnie** z następnym t. j. 6-tym numerem *„Nowego Dzwonka“*.

Prosimy Szan. Czytelników, aby zażądali od poczt, iżby te nikomu nie oddawały owej książeczki tylko im samym.

My wyślemy »Pamiątkę katolicką« wszystkim, którzy już złożyli, lub złożą do końca tego miesiąca całoroczną prenumeratę, a ktoby książeczki nie otrzymał, to już nie będzie to naszą winą, tylko winą samych Czytelników, skoro pozwalają innym ludziom odbierać z poczty gazetki i książeczki, a ci ludzie bez sumienia biorą je dla siebie, czyli kradną.

Nie pozwalajcie obcym ludziom odbierać z poczty gazetek i książeczek, tylko sami na pocztę się po nie zgłaszajcie, to wtedy zawsze wszystko na czas i w porządku odbierzecie.

Należy także użalić się na poczcie, gdy kto otrzyma gazetkę podartą i poplamioną, bo poczty mają obowiązek pilnować, aby przesyłka doszła do rąk adresata cała i nie poplamiona.

Zalegających z prenumeratą prosimy o nadsyłanie tejże, i to za cały rok z góry, jeżeli chcą **1-go** kwietnia otrzymać, jak inni, »Pamiątkę katolicką«.

Bodaj to dziś być chłopem, ale jakim?

Być dziś księdzem, panem wioski, urzędnikiem lub profesorem to wszystko funta kłaków nie warte. Księża bowiem to zdziercy ludu, panowie we dworach, to tyrani, urzędnicy i nauczyciele, to także nic warci, bo poniewierają ludem.

Nie wierzycie temu, to spytajcie tych, co czytają zakazanego przez XX. Biskupów *Przyjaciela Ludu*, lub gazetki socyalistyczne. Tam często o tem można czytać.

Według bowiem tych gazetek dziś wszystkie stany, choćby najświętsze i najuczciwsze, nie zasługują na najmniejszy szacunek,

za to zaś owe gazetki pod niebiosa podnoszą chłopów ze wsi lub robotników, i głoszą, że tylko ci są najszlachetniejszą, najzdrowszą częścią społeczeństwa ludzkiego, a reszta, to pruchno śmierdzące.

A więc dziś warto być tylko chyba chłopem — lecz czy każdym? I to nie, bo u ludowców i socyalistów, ten tylko chłop jest najmądrzejszym i najuczciwszym, który z nimi trzyma, i ich gazetki czyta i do ich stronnictw należy.

Możesz sobie niejeden wieśniaku być najpoczciwszym człowiekiem, najporządniejszym gospodarzem, najlepszym katolikiem, ale gdy nie czytasz *Przyjaciela Ludu*, gdy nie należysz do »stronnictwa ludowego«, gdy natomiast słuchasz i szanujesz księży, pracujesz uczciwie i chcesz żyć w zgodzie z innymi stanami, to możesz być pewny, że *Przyjaciel Ludu*, lub jaka gazetka socyalistyczna, nazwie cię wnet: »pańskim lizusiem, pańskim lokajem, stańczykiem, zaprzedańcem itp.«

Niemało już jest wieśniaków, którzy w ten sposób napiętnowani zostali przez ludowców lub socyalistów, a ci wieśniacy już wiedzą jacy to ludzie, co ich tak pięnujpiętnują, poznali się na szczuwanych lisach, dlatego oni z ludowcami ani ze socyalistami nie trzymają. Ale innym wieśniakom, co to zbyt wiele polıtykują, a próżni są i pochlebstwa lubią, podoba się im to, co piszą o nich owe zakazane gazetki i chętnie je czytają. Taka to już natura ludzi płytko myślących, i tych, co na plebanię patrzą z ukosa, a na dwórz nienawiścią.

Niechaj jednak uczciwi wieśniacy nic na to nie zważają, co o nich i jak o nich piszą gazetki zakazane. Szlachetnym, poczciwym, jest nie ten, którego owe gazetki pod niebiosa wynoszą, ale ten, kto Kościoła słucha, kto po chrześcijańsku żyje. Taki wieśniak, to dobry syn Ojczyzny, ukochane dziecię Kościoła, i takim wieśniakiem być warto i potrzeba.

Głos uczciwego robotnika o socyalistach.

Pewien uczciwy i rozsądny robotnik **P. K.** z Podgórza pod Krakowem przestrzega w gazecie *Grzmot* włościan przed socyalistami, i tak pisze o tych paniczach:

»Socyaliści wszyscy, a głównie ich generałowie nauczają i piszą, że człowiek od małpy pochodzi, że nie ma duszy, a po śmierci tak jak z psa para tylko uchodzi i nic więcej. (Tak stało w ich gazecie, co we Lwowie wychodzi i nazywa się *Nowy Robotnik).*

Zdaniem tych panów, między człowiewiem a bydlęciem taka chyba jest może różnica, jak między szkapą chłopską, a pięknym pańskim koniem arabskim. Mówią oni dalej, że nie ma Boga, że piekło, to tylko wymysł księży i tym podobne plotą bluźnierstwa.

Jak widzicie, bracia włościanie, według nauki socyalistów, człowiek nie różni się od zwierzęcia, a więc ludziom tak samo, jak zwierzętom niepotrzebny jest ani kościół, ani św. Sakramenta, ani księża, zgoła nic takiego, coby krzepiło duszę, myśli i serca nasze do Boga podnosiło.

W roku 1895 na dzień 1-go maja sprowadzili sobie socyaliści we Lwowie żydówkę z Wiednia, także socyalistkę, która na zgromadzeniu mówiła, że wtedy dopiero dobrze będzie na świecie, kiedy kobiety i mężowie przestaną chodzić do kościoła, kiedy zaniechają obgryzania palców Pana Jezusa (miało to znaczyć całowania). Jeden z socyalistów krakowskich na posiedzeniu nie wstydził się nawet wystąpić z projektem zburzenia kościołów w Krakowie i wypędzenia księży.

W świstku socyalistycznem, zwanem *Naprzód,* a wydawanem w Krakowie przez Daszyńskiego, wydrwiwano spowiedź świętą i chwalono jednego socyalistę za to, że w pokoju na miejscu św. Ignacego, zawiesił obraz żyda i pierwszego socyalisty Marksa.

Nie wierząc w nic zgoła, z zaciekłością iście szatańską, rzucają się na tych, co tę wiarę szerzą i potrzymują tj. na kapłanów, Biskupów, a nawet na samego Ojca św.

I tak np. Kozakiewicz socyalista lwowski, nazwał Ojca św. *białym carem;* zaś Daszyński w piśmie innem *Przedświcie* pisał, że z klątw biskupich sobie kpi — przekręca umyślnie nazwiska tych dostojnych osób, i aby ich w większą u ludu podać poniewierkę, unika właściwego im ty-

tułu biskupiego, zowiąc ich tylko »panami«.

Sądzę, że chyba już dosyć tego. Osądźcie co się należy takim ludziom, którzy w tak bezecny sposób kpią i drwią z najdroższych skarbów, jakie mamy tj. wiary św. i Kościoła?

Tyle co do wiary. A teraz czego oni chcą? Krótko i węzłowato mówiąc, — socyaliści chcą pijaków, próżniaków, utracyuszów wszelkiego rodzaju zrównać z ludźmi pracowitymi, oszczędnymi i lepiej się mającymi. Przez co? Przez podział gruntów i majątków na równe części. Oczywiście, że na pierwszym planie myślą oni tu o sobie, bo kieszenie ich na pijatykach i zabawach w żydowskich szynkach już dawno się wypróżniły.

A ponieważ nie ma jeszcze na świecie tak głupich ludzi, żeby lada jakiemu pijaczynie, dlatego, że on przetrwonił pieniądze, swe własne oddawać, postanowili zmusić ludzi do tego. W jaki sposób? Za pomocą prawa. Dlatego to p. Daszyński i inni koledzy ubiegali się o mandat poselski, bo spieszno im bardzo w swe ręce ująć rządy, majątki i grunta i na własność ich państwa gwałtem zagarnąć. Widzicie, szanowni bracia włościanie, jakie to mędrki. Dawniej gnietli chłopa pańszczyzną — a teraz socyalistom zachciewa się pańszczyzny i niewoli waszej. — Nie kijem go tylko pałką!

Nie piszę więcej, to zupełnie wystarczy. Baczność zatem, włościanie! Nie dajcie się dużyć tym drapieżcom w baraniej skórze!«

Co słychać w świecie.

(Wiadomości społeczne i polityczne).

Krwawe rozruchy wyborcze w naszym kraju.

Jest to prawdą, stwierdzoną tysiącznymi przykładami, że im człowiek ma mniej oświaty, im mniej nauki, tem łatwiej taki człowiek da się obałamucić różnym agitatorom i za ich namową odważy się nawet zostać mordercą i rabusiem.

Gdy w niedawnych dniach odbywały się w naszym kraju prawybory do Rady państwa, działy się we wschodniej części kraju na Rusi takie straszne rzeczy, że istotnie pióro wzdryga się na ich opisanie.

Na zachodzie, czyli na Mazurach, padały przy prawyborach, zwłaszcza z ust ludowców, słowa ostre, zjadliwe i nienawistne tak przeciw szlachcie, jak i przeciw księżom i przeciw rządowi, ale dzięki Bogu do rozruchów nie przyszło, bo lud polski ma już nieco oświaty i więcej rozsądku niż ciemny lud ruski.

Tam, na Rusi agitują tak zwani »radykały« ruscy, podobni całkiem do naszych socyalistów w swej nauce i dążeniach. Oni to uwijali się po wsiach od dłuższego czasu przed wyborami i podjudzali lud, upijając go przytem gorzałką.

I stało się, że ten lud rzucił się przy prawyborach na tych, których im radykaliści za ich wrogów przedstawili. W wielu miejscowościach przyszło do krwawych bijatyk, do rabunków, a kilkunastu włościan pożegnało się z życiem, zeszło z tego świata, osierociło swe rodziny wskutek tego, że usłuchali owych podżegaczy i poszli za ich szatańskim podszeptem.

Podamy tu w krótkości opis kilku tych smutnych i krwawych wypadków.

W Komarnie wyborcy z kuryi powszechnej rzucili się przy prawyborach na komisarza rządowego, na innych wyborców, a burmistrza miasta, zacnego lekarza p. Jaklińskiego byliby zamordowali niechybnie, gdyby tenże nie był przed nimi uciekł.

W Czerniejowie koło Stanisławowa na odgłos dzwonów cerkiewnych zbiegli się ludzie, aby stawić opór żandarmeryi. Żandarmerya dała do napastników ognia i padło trupem pięciu ludzi, poczem sprowadzono do wsi wojsko na koszt gminy.

W Wiktorowie, także w powiecie stanisławowskim, tamtejsi Rusini rzucili się na mazurską rodzinę Ciejków, złożoną z 2 braci i stryja. Ci trzej schronili się przed wzburzonym tłumem do szkoły, aż tu tłuszcza złożona z 200 ludzi zaczęła oblegać szkołę. Mazurzy prosili napastników, aby odeszli, ale ci nie chcieli usłuchać i uderzyli na szkołę. Mazurzy w obronie własnej dali ognia śrutem i zranili trzech napastników, co ich ochroniło od śmierci.

W Stryju tłum Rusinów napadł na starostwo, rozbił kilka okien, wtargnął do biur odgrażając się urzędnikom, dopiero żandarmerya rozpędziła rozbójników. Wiele osób pokaleczono.

W Berezowicy pod Tarnopolem ruski proboszcz ks. Mironowicz, kazał o północy zadzwonić na gwałt w dzwony cerkiewne, gdy na pół dnia przedtem przybył komisarz do wsi. Ludzie uzbrojeni w widły, kosy, cepy i siekiery napadli na dom gospodarza Podhajnego i cały dom zburzyli, a dobytek do szczętu zniszczyli. Podhajny i 20 włościan, którzy u niego bawili, tylko w ten sposób się uratowali, że schronili się na strych, a ztąd przez kominy dostali się na pola i uciekli do Tarnopola. Księdza Mironowicza i wiele innych osób aresztowano, a do wsi posłano wojsko.

W Balicach w powiecie mościckim rzucili się wyborcy ruscy na komisarza rządowego, zniszczyli i akta; gdy komisarz schronił się do szkoły, tłum rozwścieklony otoczył szkołę. Żandarmerya aresztowała wtedy jednego z napastników i zamknęła w gorzelni dworskiej. O północy zaczęto bić w dzwony i lud uzbrojony w topory i kosy przypuścił szturm do gorzelni. Żandarmi nie mogąc oprzeć się przeważającej sile uwolnili uwięzionego chłopa. Nazajutrz przybyło tam wojsko.

W Skolem przyszło do krwawego starcia między wzburzonym tłumem a dwoma żandarmami. Padło dziewięć strzałów, dwóch żydów poniosło śmierć na miejscu, a jeden z żandarmów został śmiertelnie ranny.

W Rykowie w powiecie złoczowskim tamtejszy proboszcz ruski ks. Piotrowski, tak podburzył lud, że chłopi nocami się snuli po wsiach uzbrojeni w koły i krzyczeli iż *„budut rizaty i wiszaty«* tych, którzy do ich partyi nie należą.

Podobne krwawe zajścia zdarzyły się w wielu innych miejscowościach. Oto owoc tego ziarna, które »radykały socyalisty« ruscy zasiali w sercach ludu. Powrócimy jeszcze w przyszłym numerze do tych smutnych i bolesnych wypadków.

Zatarg grecko-turecki.

Dziwne jest obecnie położenie na Krecie. Grecy wleźli tam i nie chcą ustąpić, a powstańcy widząc koło siebie wojsko greckie ani myślą złożyć broń. Mocarstwa zażądały od rządu greckiego, aby wycofał swe wojska z Krety. Rząd grecki odpowiedział, że uczyni to, jeżeli Turcya wstrzyma się od wysyłania wojsk na Kretę, i Krecie nadany będzie samorząd. Mocarstwa atoli postanowiły przemocą zmusić Grecyę do ustąpienia z Krety i w tym celu chcą otoczyć swemi okrętami wszystkie porty morskie Grecyi.

Równocześnie toczy się na Krecie walka między Chrześcijanami a Turkami, na lądzie zaś stałym gromadzi Turcya wojsko na granicy greckiej i odwrotnie robi to samo Grecya. Wysyłka wojsk z jednej i drugiej strony odbywa się z wielkim pośpiechem, jakby wojna między Grecyą a Turcyą miała wybuchnąć lada chwila. Grecya zamówiła w Azyi 200 tysięcy worków zboża, na żywienie ludności w wypadkach, gdyby okręty mocarstw otoczyły brzegi greckie.

Anglią ma wysłać pierwszy korpus eskadry na morze Śródziemne. Rozeszła się też pogłoska, że i rząd austryacki zmobilizował w Tryeście batalion piechoty, ale tej pogłosce zaprzeczyła jedna z półurzędowych gazet wiedeńskich.

Między mocarstwami toczą się ciągłe narady w sprawie Kreteńskiej.

Listy do Redakcyi.

Ze Staniątek.

Zasyłam Szan. Redakcyi „Bóg zapłać“ za pisemka, których zawsze z niecierpliwością oczekuję. Radbym jak najwięcej pozyskać prenumeratorów, ale u nas nie są ludzie ciekawi. Niejednemu nie żal w karczmie tracić pieniądze, a na gazetę go nie stać.

Co prawda nie ma dziwoty, że nie prenumerują gazetek z Krakowa, bo i u nas w Staniątkach jest także, tylko inna jak Wasza, redakcya. Redaktorem jest tu żyd brodaty, a gazetki, które on wydaje, są różnego gatunku. Te gazetki zowią się tak: „wiśniówka, cytrynówka“ itd.

Są tu i tacy, co powiadają, że księża nie powinni gruntów trzymać, że te grunta powinni mieć ludzie biedn', a z pewnością by się polepszyło. Polepszyłoby się, ale nie ludziom, tylko żydom, boby jeszcze w.ęcej targowali za wódkę.

Teraz djabeł nasiał socyalistów i po wsiach, i u nas w Staniątkach znajdują się tacy, co nie wierzą w wiele rzeczy. Dobrzy ludzie chcą podobno wystarać się o to, aby szynki były w nie-

dziele pozamykane, i na to zbierają podpisy od ludu, ale burzyciele mówią, że to jakiś podstęp od panów i księży. Niektórzy ludziska wierzą tym burzycielom, a nie domyślają się, że to nie podstęp panów ani księży, tylko żydów, bo ci w niedziele dużo targują.

Jak mi się zdarzy, to czasem rozmawiam ze socyalistami, a gdy oni gadają mi, że powinna być równość między wszystkimi ludźmi na świecie, to ja im taki prawdziwy wypadek opowiadam:

U pewnego adwokata stawiał piec murarz, socyalista, a przy robocie wdał się w rozmowę z adwokatem i dowodził o tej równości, że nie powinno tak być, aby jedni mieli za dużo, a drudzy żyli w nędzy, że powinna być równość między wszystkimi, a miał ten murarz małego chłopca do pomocy w robocie.

Po skończonej robocie pyta się adwokat owego murarza, ile mu się należy, a ten powiada: 10 złr., więc adwokat daje mu 5 złr., a drugie 5 złr. owemu chłopcu. Socyalista otwiera oczy i powiada, że to nie może być, bo on przecież majster, a pomocnik to chłopak.

Adwokat zaś rzecze: jak równość to równość, przecież pan sam do równości dążysz, więc po co tu się gniewać, i murarz odszedł jak zmyty.

Na tem zawsze kończę rozmowę z socyalistami, a oni tulą uszy i już ze mną więcej nie gadają.

Pozdrawiam Szan. Redakcyę i życzę najlepszego powodzenia.

Życzliwy Wam czytelnik
P. K.

Kronika kościelna.

Z Rzymu. Dnia 14 lutego na kongregacyi obrządków w obecności Ojca św. ogłoszono ks. Piotra Fouriera i ks. Antoniego Zaccaria za Świętych. Pierwszy należał do zakonu św. Augustyna, drugi był założycielem Barnabitów. Uroczysta kanonizacya obu Świętych nastąpi 27 maja br. w kościele św. Piotra w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego. Mszę świętą celebrują zwykle w takich razach Papieże, tą razą jednak Leon XIII. ze względu na swój podeszły wiek, będzie się tylko Mszy św. przysłuchiwał z tronu. Na uroczystość tę zawezwani zostali wszyscy Biskupi i Arcybiskupi, którzy za daleko od Rzymu nie mieszkają i wszyscy Biskupi włoscy.

Dalej Papież Leon XIII. zawiadomił prefekta kongregacyi obrządków, że pochwala zamiar urządzenia nabożeństwa na całej kuli ziemskiej przy końcu tego wieku, a rozpoczęciu roku 1900, ale nie w tem zrozumieniu, by obchodzić 1900 rocznicę przyjścia na świat Chrystusa Pana tylko, żeby Boga prosić o łaski na nowe stulecie. Nie zezwolił także Papież na to, by zbierać składki na wzniesienie pomnikowego ołtarza dla Chrystusa Pana, bo każdy ołtarz jest Chrystusowi Panu poświęcony.

W dniu 20 lutego obchodził Ojciec św. 19-letnią rocznicę wstąpienia na tron papiezki, i to w jak najlepszem zdrowiu. Stan zdrowia Leona XIII. każe przypuszczać, że jeszcze długi czas będzie przy życiu i swój wysoki urząd sprawował ku dobru Kościoła katolickiego. Ze wszystkich części świata otrzymał Ojciec św. mnóstwo życzeń. W kilkanaście dni później, tj. dnia 3-go marca, w sam Popielec, przypadała 19 letnia rocznica koronacyi Ojca św. a dnia poprzedniego 2-go marca, 87 rocznica urodzin Jego Świątobliwości. Z tego powodu już w poniedziałek 1-go bm. Kolegium kardynałów składało Ojcu św. serdeczne życzenia. Leon XIII. dziękował i szczególnie zwrócił uwagę na swe usiłowania co do zjednoczenia odszczepieńców z Kościołem rzymsko-katolickim.

Z pod Moskala. Znów udzielono kilku pozwoleń na budowę i restauracyę kościołów.

Wreszcie władze mają się zgodzić na usunięcie z zabudowań klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie kwaterującego tam wojska... Kołatano o to oddawna, ale bez skutku. Obecnie pomyślny skutek tej sprawy ma być zapewniony.

900-letnia rocznica śmierci św. Wojciecha, będzie w tym roku obchodzona uroczyście nietylko w dyecezyi poznańskiej, ale także i w Czechach 23, 24 i 25 kwietnia, mianowicie w kościele św. Wita w Pradze, w którem to mieście św. Wojciech się urodził i był Biskupem. Wygłaszane będą w tych dniach kazania w czeskim i niemieckim języku. Relikwie św. Męczennika zostaną na nowym ołtarzu kaplicy Kińskich wystawione.

Poprzednio wyjdzie osobny List Pasterski Arcybiskupa pragskiego kardynała hr. Szenborna, następcy św. Wojciecha. Wybiją też pamiątkowy medal.

W ostatnim dniu obchodu, w niedzielę 25 kwietnia będzie uroczysta procesya z relikwiami przez plac hradczyński. Jak wiadomo, twierdzą Czesi, że w wspomnionym tumie św. Wita pochowane są zwłoki św. Wojciecha, bo mniemają, że zaraz po śmierci króla polskiego Mieczysława Gnuśnego, mniej więcej 40 lat po śmierci św. Wojciecha, król czeski Brzetysław zabrał z Gniezna ciało św. Wojciecha. Polscy zaś dziejopisarze zaręczają, że przy zabieraniu zwłok podsunięto mu inne ciało, i że prawdziwe ciało św. Wojciecha schowano. Zresztą Ojciec św. pod klątwą nakazał królowi czeskiemu, iżby oddał zabrane relikwie i skarby.

Rozmaitości.

Do czego to już doszło. Rozbestwienie „towarzyszów“ socjalistycznych zaczyna przechodzić wszelkie granice. Nie dawno temu w Krakowie

po odbytem swojem zebraniu w budzie cyrkowej, i gdy ci „towarzysze“ wracali do miasta, wpadli w liczbie około 500 osób do budynku magistrackiego i bez wiedzy gospodarza gmachu, bez czyjegokolwiek zezwolenia, zapalili sobie lampy na schodach i rozpoczęli szturm do zamkniętych drzwi sali Rady miejskiej.

Gdy na krzyk tej tłuszczy przybiegła służba magistracka, socyaliści pobili i poturbowali ciężko biednych ludzi.

To się stało w Krakowie. We Lwowie przed tygodniem socyaliści pobili się między sobą, mianowicie stronnicy socyalisty Breitera ze stronnikami socyalisty Kozakiewicza, z których jeden i drugi był kandydatem na posła z kuryi 5-tej. W czasie bójki znalazł się w tłumie jeden huzar, który chciał bronić jednego ze skaleczonych. Łobuzy chcieli go zabić, a gdy do obrony huzara przybyło 12 żołnierzy z pobliskich koszar przy ul. Kurkowej, tłuszcza, jak pisze *Słowo polskie*, zaczęła formalnie wyć i rzuciła się na żołnierzy, zdzierała im czapki i wyrywała karabiny. Dopiero policya ochroniła konwój od dalszej dzikiej napaści.

Oto do jakiego zdziczenia doprowadzają socyaliści tych, co ich słuchają.

Hojny dar. Hrabia Andrzej Potocki z Krzeszowic pod Krakowem, radny miasta Krakowa, oświadczył na posiedzeniu Rady miejskiej w dniu 8 marca b. r. że gotów jest ofiarować 20 tysięcy reńskich na budowę tanich mieszkań dla robotników pod warunkiem: 1) jeżeli gmina na na ten cel złoży także co najmniej 20 tysięcy; 2) jeżeli gmina da, lub postara się o bezpłatny grunt pod budowę tych mieszkań; 3) jeżeli czynsz będzie jak najniższy a z reszty dochodów aby można budować dalsze mieszkania; 4) aby agitatorzy socyalistyczni nie mogli w takich domach mieszkać, tylko sami wierni, katoliccy robotnicy.

Rada miejska ma się zająć tą nader dziś ważną sprawą.

Bardzo pożyteczną książeczkę *O urządzeniu mleczarń wiejskich*“ n. ks. Wł. Naturski, a wydało ją swoim nakładem Towarzystwo rolnicze w Krakowie. W książeczce tej jest mowa o zużytkowaniu mleka za pomocą maszyn mleczarskich, o urządzeniu mleczarni, o sposobie przechowania śmietanki, o wyrobie masła itd.

Polecamy wszystkim wieśniakom tę książeczkę. Nabyć ją można w każdej księgarni.

W sprawie korespondencyj czyli „listów do redakcyi.“ Pytają się nas niektórzy Czytelnicy, czybyśmy nie mogli umieszczać w *Nowinach* ich listów. Na to odpowiadamy, że z największą chęcią listy od naszych Czytelników w gazetce drukować będziemy, ale te listy, aby mogły być drukowane, muszą być: 1) treściwe i krótkie, 2) zawierać opis ważnego jakiego wypadku, lub zwyczajów i życia mieszkańców swej miejscowości, po 3) muszą być opłacone, bo listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Za druk w gazetce nic nie płaci ten, kto list przysyła.

Nie możemy też przyjmować ani drukować takich listów, któreby zawierały w sobie kłótnie, lub napaści na inne osoby.

Wierszyków lub powiastek do *Now. Dzwonka* nie potrzebujemy, bo ich mamy poddostatkiem, nam potrzeba tylko ciekawych wiadomości o różnych wypadkach, które się tu i owozie zdarzają. W liście, ten, kto list pisze, musi podać swe imię i nazwisko, bo listów bezimiennych również drukować nie możemy.

Niegodziwość. Przyjaciele socyalistów i zwolennicy gazetek zakazanych taką pałają nienawiścią ku gazetkom katolickim, że nie mogą znieść ich widoku, i pragnęliby, aby nikt z ludzi ich nie czytał. Co więc robią? oto, gdy nadejdzie jaka katolicka gazetka, na przykład nasz *Nowy Dzwonek*, wtedy bez wiedzy prenumeratora, i wbrew jego woli, piszą na opasce: „nie przyjmuje się“ i zwracają do redakcyi, lub biorą gazetkę do domu, zatrzymują ją naumyślnie i plamią ją, aby w ten sposób zniechęcić czytelników do prenumerowania.

Właśnie w tych dniach otrzymaliśmy doniesienie o podobnym postępku pewnego nauczyciela z okolic Nawaryi. Inny znowu czytelnik dziwi się, dlaczego gazetek nie otrzymuje, a myśmy mu dla tego wstrzymali przesyłkę, bo jakiś niegodziwiec zwrócił nam jego gazetkę, jako niby nieprzyjętą.

Kto w ten sposób szkodzi i wydawnictwu i czytelnikom, ten jest człowiekiem niegodziwym. Donoście nam o takich niegodziwcach.

Proces bandy zbójeckiej, odbył się w Radomiu, w Królestwie Polskiem. Na ławie oskarżonych zasiadło 33 osób, przeważnie żydów, którzy w miasteczku Przedborzu tworzyli bandę zbójecką. Naczelnikiem bandy był żyd Zelik Pachciarski. Zuchwalstwo rozbójników było zadziwiające. Sąd skazał 26 oskarżonych na karę od 10 lat ciężkich robót i zesłania na Sybir do roku więzienia. Sześć osób uniewinniono.

Proces o rozruchy żydowskie. W maju roku zeszłego powstały we wsi Gozdawka w Rosyi rozruchy przeciw żydom. Pobito wielu żydów i porujnowano ich domy. Obecnie z 71 oskarżonych sąd w Charkowie uznał 50-ciu winnymi i skazał ich na kary więzienne od 2 do 8 miesięcy.

Oburzające. Wściekłość Prusaków zwraca się nie tylko przeciw Polakom, ale i przeciw katolikom. W Berlinie w pewnej gospodzie zabawiało się kilku Prusaków strzelaniem do tarczy. Wtem wszedł do gospody Włoch niosąc na sprzedaż figurki gipsowe. Młody kupiec Otto Schulzen, kupił od niego popiersie Ojca św. Leona XIII i zawołał: „Ludzie! nasza tarcza jest kiepska, będziemy strzelali do polskiego Pana Boga, bo ten chłop więcej nie wart“. I postawiwszy figurę w miejsce tarczy, strzelił, a figura

rozsypała się w drobne kawałki. Tak to już zdziczeli Prusacy.

Miłość matki. Do jakich wzniosłych prawdziwie czynów zdolną jest pobudzić miłość macierzyńska, dowodzi następujący wypadek: W Oldenburgu (w Niemczech) dzieci pewnego cieśli, liczące lat 3, 4, 8 i 11 korzystając z tego, iż matka była zajęta pracą i nie uważała na nie, udały się na kanał hutoemski. Ponieważ kanał był zamarznięty, a dzieciom się zdawało, iż powłoka lodowa jest już dość grubą, przeto najstarszy chłopak postanowił rodzeństwo swe wozić po kanale na saneczkach.

W istocie dzieci usiadły w sanki, a brat najstarszy począł je ciągnąć po lodzie. Gdy był już od brzegu spory kawał, lód począł pękać i nagle sanki z trojgiem dzieci zniknęły pod wodą. Przestraszony najstarszy chłopak, który pozostał na lodzie, począł wołać o pomoc, ale gdy widział, iż nikt go nie słyszy i z pomocą nie spieszy, usiłował swych braci z wody wyciągnąć. Schwycił jednego z braci za ręce chcąc go wyciągnąć. Brat uchwycił się kurczowo rąk jego, ale niestety siły chłopca zawiodły, brata wyciągnąć nie mógł, lecz pociągnięty przez niego, wraz z nim poszedł pod lód.

Świadkiem tej sceny była już matka chłopaków, która spostrzegłszy, iż z domu się wydalili, poszła ich szukać. Ujrzawszy, w jakiem znajdują się niebezpieczeństwie, w jednej chwili poskoczyła ku dzieciom, wskoczyła w wodę i poczęła dzieci wyciągać na lód. Troje już wyratowała, ale z wyjątkiem jednego, najmłodszego, które dostało się między krę.

Wyczerpana zupełnie prawie bez sił, pospieszyła na pomoc swemu dziecku i trzymając się kry, dopłynęła do niego i już je chwyciła za sukienkę, gdy w tej chwili siły ją opuściły i wraz z dzieckiem zniknęła pod krą lodu. Na szczęście zwabieni przeraźliwym krzykiem i płaczem dzieci sąsiedzi przybyli jeszcze w porę i wyratowali z nurtów matkę wraz z dziecięciem.

Dziwne dziecko, narodziło się, jak doniosły gazety szląskie, w domu pewnego górnika w Mikulczycach. Dziecię to miało dwie głowy, a w tej głowie wyraznie było widać 4 oczy, 2 nosy, dwoje ust, a tylko dwoje uszów. Dziecię żyło tylko godzinę.

600-letni chleb znaleziono w Anglii, w Ambaston, w hrabstwie Derby. Chleb ten przechowywał się w rodzinie Soar od 600 lat.

Długowieczność. Na Litwie w powiecie trockim, we wsi Zydziszki, mieszka rodzina Kublickich, składająca się z 11 osób płci obojej, przeważnie w wieku od lat 80 do 100 i wyżej. Patryarchą jest Łukasz Kublicki, liczący 102 lat wieku, dość ruchliwy i krzepki. Starszy syn Leon jest żonaty, teściowa zaś jego, Maryanna Kuczenko ma 115 lat!

Środki przeciw dżumie. W Rosyi postanowiono zarządzić następujące środki przeciw dżumie: 1) wysłać do Indyj lekarzy, by ci tam na miejscu zbadali powstawanie dżumy i jej rozwój; 2) zabronić pielgrzymom chrześcijańskim i niechrześcijańskim na Wschodzie pielgrzymek do miejsc świętych; 3) przygotować dostateczną ilość surowicy przeciwdżumnej; 4) gdyby się gdzie dżuma pokazała, wysłać tam komisyę, z dodaniem jej lekarzy, oficerów i urzędników, aby ci z władzami miejscowemi starali się zmusić ludność do wykonania zarządzeń komisyi przeciwdżumnej.

Przeciw zarazie bydlęcej miał wynaleźć, jak głoszą gazety niemieckie, profesor Koch w Berlinie surowicę do szczepienia tej zarazy. W ciągu 14 dni po zaszczepieniu bydlęciu tej surowicy, następuje zupełne zabezpieczenie przed zarażeniem.

Wilki na Litwie. Z Wilna donoszą: Zima tegoroczna obfitowała w wilki i niezwykłe z nimi katastrofy. Z powodu głębokich śniegów, zdobycz była trudną; zgłodniałe zwierzęta wychodziły ze swych kryjówek i stawały się nader zuchwałemi. Pojawiła się przytem wścieklizna wśród wilków groźna w swych następstwach, z powodu licznych z ludźmi wypadków.

Oto do miasta powiatowego Dzisny wpadł wieczorem wilk szalony i plądrując po ulicach, pokąsał 11 osób, poczem uszedł bezkarnie. Dopiero na drugi dzień, gdy napadł na folwark Bielany, o 12 wiorst od Dzisny, zabity został przez właściciela Bielan, którego także pokąsał. Niektórych rannych z Dzisny wysłano do odpowiednich zakładów leczniczych. Inni leczą się w domu.

W powiecie oszmiańskim wściekły wilk wpadł we wsi do stodoły, gdzie nachylony gospodarz podbierał słomę. Jednym skokiem usiadł mu na karku i objął łapami za szyję. Nie mogąc się oswobodzić z tego uścisku biedny człowiek jął biedz ku chacie, dźwigając zwierzę na sobie. Dopiero na krzyk ludzi wilk zemknął, rzucając omdlałą ofiarę z wyrwaną szczęką i pogryzioną szyją.

W Szulmieliszkach, w powiecie trockim w biały dzień wilki napadły na konie, popasające przed karczmą, a odegnane przez furmanów, po kwandransie wróciły i zaatakowały ludzi zajadle. Wprawdzie za tę śmiałość śmierć poniosły, lecz kilka osób poraniły srodze. Z Penzy doniesiono do pism warszawskich, że wściekły wilk pokąsał w Horodeszczu 28 osób.

Nigdzie nie chcą mieć żydów. Gazety rosyjskie piszą, iż nawet i na Syberyi nie wolno będzie mieszkać żydom.

Ile okrętów rozbiło się na morzu w roku 1896. Według obliczeń pewnego biura, rozbiło się w zeszłym roku na morzach 813 okrętów żaglowych. Z tej liczby utraciła Anglia 224 okrętów, Norwegia 135, Północna Ameryka 146, Francya 67 i td. Statków zaś parowych rozbiło się 190, w tej liczbie 110 angielskich i 11 francuskich. Że w tych wypadkach zginęło także dużo ludzi, to łatwo się domyśleć.

Nowa szkoła szewska urządzoną zostanie w Dobczycach w powiecie wielickim, Nastąpi to z uchwały Wydziału krajowego, a na prośbę Rady gminnej m. Dobczyc i na zalecenie Rady powiatowej. Gmina dostarcza szkole bezpłatnie potrzebnego umieszczenia, opału, oświetlenia i usługi. Urządzenie szkoły będzie zupełnie takie, jak w szkołach szewskich w Uhnowie, Witkowie i Starym Sączu.

Powrót z Brazylii. Do wsi Sokalszczyzny dopiero co powrócił włościanin Połotniak, Rusin. Miał on 20 morgów gruntu i sprzedał to, ażeby jechać za morze. Wycierpiał tam bardzo wiele, a wrócił do kraju żebrakiem. Do wsi Tołstoługa w pobliżu Tarnopola, powróciło w rozpaczliwym stanie takich samych dwóch emigrantów. Jednemu w Brazylii zmarła żona i dwoje dzieci, a dwoje musiał zostawić na łasce Boskiej, nie mając pieniędzy na przewiezienie ich do kraju; drugi porzucił w Brazylii żonę i matkę, a sam uciekł do Europy. Oto brazylijski raj!

Nowe banknoty. Bank austro-węgierski już przedłożył ministerstwom austryackiemu, węgierskiemu wzory czyli formularze nowych banknotów (papierowych pieniędzy) koronowych po 10, 20, 100, 200, 1000, 2000 i 5000 koron.

Podatek od wódki ma być podniesiony, jak donosi jedna z gazet wiedeńskich do wysokości 50 złr. Dla pijaków wielkie ztąd strapienie, bo wódka podrożeje.

Wybory z V-tej kuryi.

W Galicyi wybrani zostali:

Kraków z okręgami Podgórze, Skawina wybrany został *socyalista* **Ignacy Daszyński,** redaktor *Naprzodu.*

Lwów z okręgami Szczerzec, Winniki wybrany: **Kozakiewicz,** *socyalista.*

Wadowice z okręgami Andrychów, Biała, Kenty, Chrzanów, Jaworzno, Zator, Żywiec wybrany: **Jan Kubik,** Stojałowszczyk.

Nowy Sącz z okręgami Stary Sącz, Limanowa, Czarny Dunajec i t. d. wybrany: **Józef Znamirowski,** wójt z Krynicy.

Tarnów z okręgami Brzesko, Bochnia, Dąbrowa i t. d. wybrany: **Dr. Winkowski,** ludowiec.

Rzeszów z okręgami Ropczyce, Dembica, Tarnobrzeg, Nisko i t. d. wybrany: **Ks. Karol Fischer,** proboszcz z Dobrzechowa.

Sanok z okręgami Dukla, Jasło, Brzozów i t. d. wybrany: **Stanisław Wysocki.**

Jarosław z okręgami Łańcut, Jaworów, Gródek i t. d. wybrany: **Ks. Leon Pastor,** proboszcz z Radymna.

Przemyśl z okręgami Mościska, Rudki, Sambor i t. d. wybrany: **Dr. Witołd Lewicki.**

Stryj z okręgami Turka, Żydaczów, Bóbrka i t. d. wybrany: p. **Kazimierz Rojowski.**

Brody z okręgami Kamionka, Żółkiew i t. d. wybrany: **Władysław Gniewosz.**

Tarnopol z okręgami Zbaraż, Złoczów, Brzeżany i t. d. wybrany: **Weiser.**

Stanisławów z okręgami Podhajce, Buczacz, Tłumacz i t. d. wybrany: p. **Bogdanowicz.**

Kołomyja z okręg. Nadwórna, Krszów, Śniatyn i t. d. wybrany: Ks. Kanonik **Grobelski.**

Boszczów z okręgami Zaleszczyki, Czortków, i t. d. wybrany: **dr. Jarosiewicz,** radykał ruski.

Prawie w całym kraju odbyły się wybory spokojnie, tylko w **Dawidowie** koło Lwowa przyszło do rozruchów krwawych. Chłopi zabili komisarza wyborczego tj. dzierżawcę Popiela. Żandarmi zabili dwóch chłopów.

Na Bukowinie odbyły się wybory 4 marca w dwóch okręgach. Wybrani zostali: p. **Winnicki** i **Dr. Popowicz.**

W Wiedniu odnieśli zwycięstwo antysemici, czyli wrogowie żydów. Wybrano 5 antysemitów, między którymi jest i dr. Lueger. Socyaliści ponieśli sromotną klęskę, bo nie wybrano z nich ani jednego.

W dalszych okręgach Dolnej Austryi wybrano dwóch antysemitów i ks. Schleichera, również antysemitę.

Na Morawach odbyły się wybory w 7 okręgach. Wybrano między innymi dwóch socyalistów.

W Czechach wybrani zostali w liczbie 4 sami kandydaci czescy, między nimi jeden ksiądz.

Na Szlązku zwyciężył przy ściślejszych wyborach socyalista P. Cingr tylko większością 4 głosów polskiego kandydata Jerzego Cieńciałę. Niemcy, mimo, że między nami było wiele katolików, z nienawiści ku Polakom, głosowali na socyalistę.

W Karyntyi wybrano kandydata stronnictwa niemieckiego ludowego, a **w Salzburgu** wybrano kandydata z ludowego stronnictwa katolickiego.

Figle i żarty.

Telegram rzeźnika. Rzeźnik pewien telegrafuje do swej żony: Zaraza zniesiona; jutro wszystkie świnie na kolej i ty także. Nie wyjeżdżaj rano, bo pociąg osobowy bydła nie zabiera. Świnie idą w górę, uważaj na siebie.

Do naprawy. — Gdzież wy matko tego koguta niesiecie?

— A dyć panicku, dawniej pioł zawdy w sam północek, a teraz ciągiem o godzinę się spóźnia. Niosę go do zegarmistrza., żeby bestję wyrychtował.

Odpowiedź syna. — Czego ty ciągle beczysz Wojtek?

— Bo mi ręce zmarzli, ale dobrze tak tatusiowi, bo cemu mi tatulu rękawiców nie kupili?

Drukiem W. Korneckiego w Krakowie.